

GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Pragniemy pokoju!

Telegramy doniosły o dobiegu ministra Skrzyńskiego do brzegów Ameryki. Donosić będą o tem, kto go przyjmował, kto z nim mówił, jakie on sam wygłosił zapatrywania.

Nam się zdaje, że wszelki rozgłos, wszelka zewnętrzna a hałaśliwa reklama są w tym wypadku zbędne. A zbędne dla tego prostego powodu, że cel podróży p. ministra Skrzyńskiego jest prosty i jawny, że nie leżą poza nim żadne tajemnicze zamierzenia, że wyprawa do Ameryki nie jest żadną — w tym razie — wyprawą po złote runo, i że — przedewszystkiem — nikomu nie zależy na wywoływaniu w świecie wrażenia, jakoby p. Skrzyński przyjął był jakąś misję wyjątkową, którą reklama ma służyć.

Wszystcy wiedzą, skąd wzięła się myśl tej podróży: z zaproszenia polityczno-naukowego instytutu, skąd wzięła do ministra i do autora książki „Polska i pokój”, aby ten minister i ten autor wygłosił w instytucie polityczno-naukowym wykład o stosunkach polskich.

A dlaczego p. minister Skrzyński zaproszenie to przyjął? Dlatego, iż uważał, że potrzebne, za naturalny odruch serca, złożyć osobiście hołd Ameryce, tej Ameryce, która była Ojczyzną Wilsona, za jej aktywny udział w sprawie polskiego Odrodzenia. Stamtąd, przez oceany, szła w stary świat europejski, inicjatywa ku wzkrzeszeniu naszej niepodległości; stamtąd płynęła serdeczna troska o tę Polskę, którą niedziela, wycieńczona, niewolna, wonna i tarasniejsza.

Składaliśmy tylokrotnie podziękowania ludzom Ameryki na polskim gruncie, niechże raz Polak stanie na ziemi Amerykańskiej z tą szczerą, niekłamną intencją, by ziemi amerykańskiej złożyć dar serc polskich wzebranych wdzięcznością.

Nic słusniejszego zatem, jak przyjęcie propozycji przez p. ministra Skrzyńskiego. Tem więcej, że on właśnie dośkonale uosabia i wciela owe myśli polityczne, jakich w starej Europie szuka dziś Ameryka.

Właściwie: owa myśl. Jedna. Myśl o pokoju. Prezydent Coolidge tak samo, jak ongi Wilson i Harding, jest propagatorem pokoju. Co dopiero zwrócił się w dłuższej mowie programowej do narodów Starego Świata z wezwaniem, by nareszcie weszły na drogę zupełnego i trwałego porozumienia.

Prezydent Coolidge nie widzi możliwej mieszanki się Ameryki do tych spraw politycznych, które są wyłącznie sprawami Europy, a Ameryki nie angażują, co więcej: chce widzieć Amerykę daleką od brania udziału w konfliktach europejskich. — Jednakże wyraża zapatrywanie, że o ile moralne gwarancje nie wystarczają, to należy, dając im w sukurs traktaty gwarancyjne, którym ze swej strony Ameryka nie odmówi swego poparcia.

Zainteresowanie się Ameryką tem, co dzieje się na starym świecie ma bardzo realne podstawy. Podstawy finansowe. Podobno kapitały, zaangażowane w różnych przedsiębiorstwach europejskich ze strony samych tylko Stanów Zjednoczonych, sięgają 100 milionów dolarów. Z czego wywodzą się duże konsekwencje: Ani Ameryka nie może już dzisiaj obojętnie przyglądać temu, co się dzieje w Europie; ani też Europie nie wolno lekkoomyślnie narażać się na utratę moralnej i materialnej pomocy ze strony Ameryki.

P. minister Skrzyński umie doskonale przemawiać tym językiem, którego dyplomacja światowa chętnie słucha.

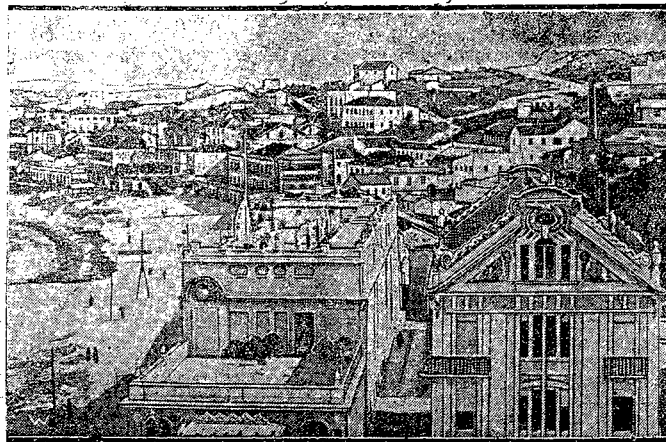
Dał tego dowody podczas ostatniej konferencji genewskiej, a i wtedy: przy

że, gdy przeknął bez protestu słynny „błąd Mac Donalda”. Zresztą, p. minister Skrzyński nie potrzebuje mówić nic innego, prócz tego, co cały naród polski wyznaje i odczuwa: że chce pokoju. Uzyskanie gwarancji, że ów pokój będzie trwały i istotny, to właśnie jedyny cel całej polityki polskiej, która musi być nader czujna na zakusy, dążenia i zamiary, kierowane wola

ku zepchnięciu jej z drogi do istotnego celu.

W każdym razie p. minister Skrzyński może być wyrazicielem opinii, panującej w całym narodzie polskim, że ile w naszej jest mocy, czynimy ku zrealizowaniu wspólnego Polsce i Ameryce ideału.

WOJNA W MAROKKO



Tanger portowe miasto marokańskie nad cieśniną Gibraltarską położone, liczy około 40.000 mieszkańców i jest największym targowiskiem w Marokku, główna rezydencja konsultów europejskich. Tanger zagrożony jest obecnie przez Abd el Krima.

Wiadomości nadchodzące z marokańskiego placu boju stwierdzają ogólną poprawę. Po przybyciu do Fezu zwołał Petain radę wojenną, w której wzięli udział wszyscy dowódcy wojsk. Słychać, że nastąpi ofensywa, która ma uwolnić Tazę od grożącego jej niebezpieczeństwa.

Według doniesienia z Fezu Abd el Krim zamierza przejść do wielkiej ofensywy jeszcze przed nadejściem francuskich posiłków i w tym celu koncentruje swe rozporządzalne siły w Tetuan i Isual. Ataki w okolicy Brid, Uezzy i Kinmatut trwają jeszcze, jednak dotąd bez rezultatów.

Minister Skrzyński o pokojowych dążeniach Polski

Waszyngton. — Polski minister spraw zagranicznych Skrzyński oświadczył dziś, że rozpowszechnianie szkodliwych doniesień może mieć zły wpływ na dążenia pokojowe Polski i jej konsolidację gospodarczą. Minister mówił, że odbudowa Polski wymaga największego wysiłku, do jakiego jesteśmy zdolni. Kapitał zagraniczny żąda wzajemności za pomoc w odbudowie zapewnienia sytuacji i ustabilizowania przyszłości.

Polscy mężowie stanu nie widzą żadnego niebezpieczeństwa wojny. Dalej minister oświadczył, że amerykańska opinia publiczna wskazuje na fakt, iż gospodarcza konsolidacja Europy jest podstawą rozwoju pokojowego. Warunki wstępne do takiego rozwoju nigdy nie były bardziej korzystniejsze niż dzisiaj.

Podczas konferencji z dziennikarzami min. Skrzyński odnośnie do stosunku Polski do Niemiec oświadczył: W stosunku do Niemiec nasza linja postępowania, kierowana jest przez zasadę absolutnej pokojowości i przestrzegania obowiązujących traktatów.

Traktaty pokojowe dały Polsce minimum tego, co jej się słusznie należało.

Polska nie dąży bynajmniej do powiększenia swego stanu posiadania,

zdecydowana jest jednak bronić wszelkimi siłami tego, co posiada w imię prawa i sprawiedliwości.

W interesie Polski zarówno, jak w interesie Niemiec i Europy jest utrwalenie pokoju, które da się tylko osiągnąć przez zagwarantowanie istniejącego porządku prawnego.

Handlowe stosunki polsko-niemieckie przechodzą przez pewien kryzys, nieścisłem, byłoby jednak twierdzenie, że między Polską i jej zachodnim sąsiadem toczy się wojna celna. Polska na zarządzenie Niemiec w sprawie importu węgla polskiego zmuszona była odpowiedzieć środkami, ograniczającymi import niemiecki. Rokowania jednak nie zostały zerwane i pomimo napotykanymi znaczących trudności, Polska nadal ożywiona jest chęcią osiągnięcia konkretnego rezultatu.

Na zakończenie minister Skrzyński wyraził przeświadczenie, że zdrowe zasady ekonomiczne wezmą górę i w niedługim czasie Polska dojdzie z Rzeszą niemiecką do leżącego w interesie obu stron porozumienia w sprawach handlowych.

Minister Skrzyński wyjechał do Nowego Jorku, gdzie w dniu dzisiejszym będzie przemawiał przez radio do 25 milionów słuchaczy.

Współpraca naukowa polsko-francuska

Ambasador Chłapowski w towarzystwie Władysława Mickiewicza, oraz pierwszego Sekretarza Ambasady, Ponińskiego, złożył na uroczystym posiedzeniu Instytutu Francuskiego adresy do uczonych polskich, oraz Polskiej Akademii Umiejętności do Instytutu francuskiego w odpowiedzi na adresy, złożo-

ne przez uczonych francuskich uczonym polskim w dniu 3 maja 1925 r. z okazji utworzenia Instytutu Francuskiego w Warszawie.

W wygłoszonym przy tej sposobności przemówieniu Ambasador Chłapowski podkreślił znaczenie tej nowej manifestacji solidarności francusko-polskiej w ciężkiej chwili obecnej. Zwracając się do uczonych francuskich Ambasador Chłapowski oświadczył, że są oni tak

jak zresztą wszyscy uczeni sumieniem kraju, natomiast osoby urzędowe są tylko reżyserami jego życia. Ta rola uczonych stanowi siłę i zasługę wiedzy.

Przewodniczący posiedzenia, malarz p. Chabaz, członek Akademii Sztuk Pięknych, podziękował w gorących słowach Ambasadorowi Chłapowskiemu. Obok Chabaza zasiadał po stronie prawej za stołem prezydalnym stały Sekretarz Akademii Francuskiej, b. Domic, po stronie lewej p. Millerand, b. Prezydent Republiki, członek Akademii Nauk Moralnych i Politycznych. Ponadto uczestniczyli w uroczystości przedstawiciele wszystkich pięciu Akademii.

TELEGRAMY.

Polscy marynarze u Ojca św.

Rzym. — Ojciec św. przyjął 30 marynarzy polskiej floty handlowej, których przedstawił mu ks. arcybiskup Cielecki. Marynarze polscy mieli z sobą morską flagę polską. Ojciec św. udzielił błogosławieństwa marynarzom polskim, wygłaszając przytem następujące przemówienie: „Witam Was — mówił Ojciec św. — szczególnie serdecznie za myśl przybycia tu do mnie. Błogosławie was i waszych kolegów, którzy pozostali na statku, nie mogąc z powodów służbowych przybyć z wami. Błogosławia również całej flocie handlowej polskiej, której życzę rozwoju i rozkwitu dla dobra waszej Ojczyzny i dla pokoju. Spełniajcie wasze obowiązki w pracy dla swej Ojczyzny”.

Przemówienie to przetłumaczył arcybiskup Cielecki, do którego zwrócił się o to Papież: „Kiedy arcybiskup Cielecki skończył tłumaczenie, Papież z usmiechem skinął ręką, mówiąc po polsku „bardzo dobrze”. Przed odejściem raz jeszcze Papież zwrócił się do marynarzy z krótkim przemówieniem.

Następnie marynarze złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i wieczorem wyjechali z powrotem do Genewy.

Wybory do rad generalnych we Francji.

Paryż. Według otrzymanych obliczeń wyniki wyborów do rad generalnych są następujące: Konserwatyści i liberaltowie 115 mandatów, republikanie 236, republikanie 226, republikanie radykalni 138, radykatowie i socjaliści radykalni 144, socjaliści republikanie 49, socjaliści 91, komuniści 2. W 196 wypadkach odbędą się wybory ściślejsze.

Falszywe pogłoski o wyśtaniu polskiej dywizji do Marokka.

Wiedeń. Wobec doniesienia dzienników porannyh, że na front marokański ma odejść jedna dywizja polska, poselstwo polskie w Wiedniu wyjaśnia, że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą, albowiem Polska w myśl układów wojskowych zawartych z Francją, jest zobowiązana do niesienia pomocy tylko na wypadek wojny agresywnej ze strony Niemiec. Jedyne jest możliwe, że kilku oficerów polskiego sztabu generalnego wyjedzie do Marokka na studia.

Niemcy szykują flotę polską z powodu wybuchu na torpedowcu „Kaszub”

W związku z eksplozją na polskim torpedowcu w Gdańsku „Deutsche Tageszeitung” ostro atakuje Polskę.

Dziennik twierdzi, że przyczyną eksplozji jest, jak zostało niewątpliwie stwierdzone, zupełne zaniedbanie urzędzenia opałowego. Rezerwoary oliwy na torpedowcu nie były dostatecznie napełnione, tak, że po spożerzeniu woli pewnej ilości oliwy na opał pozostała tylko bardzo mała ilość oliwy. Następnie dziennik twierdzi, że torpedowiec ów należał do bardzo mało wartościowych jednostek, t. zw. floty pol-

24). **ELEONORA GLYN.**
Pod wrażeniem Sfinksa

Tłumaczyła z angielskiego Hajo'a
— To dlatego, że jesteśmy pierwotni i nie zepsuci; to jest nasza nowa zabawka, więc musimy się nią nacieszyć, póki się nam nie znudzi i nie znajdziemy sobie nowej.
Umilkł i ciągnął dalej innym tonem: — Wy tam w Anglii macie tysiące ujęcia dla nadmiaru waszej żywotności — nie możecie więc sądzić innych narodów, które ich nie mają. Macie wspaniały system rządowy. Potrzebowaliście około osmuset lat, aby go zbudować, ku podziwowi całego świata — a teraz pozwalacie naszym socjalistom i plebejuzowskim karjerowiczom przewracać go do góry nogami. To chyba większa niedorzeczność, niż lubować się w bridżu.
— Tamara westchnęła.
— Byłeś kiedy księżę, w Angliji? — spytała.
— Nie — ale kiedyś pojedę. Jak dotąd, dojechałem tylko do Paryża.
— Wydyma się panu bardzo nudni, wyrachowani i prozaiczni — rzekła Tamara. — Może zagustujesz pan w naszych polowaniach, choć nie mogę sobie pana jakoś na tem tie wyobrazić.
Książę wstał, oparł się o kominek machinalnie mieszając łyżeczką herbatę, wreszcie rzekł, jakimś wyzywającym tonem:
— Wie pani — zrobiłem coś okrop-

nego. Zmartwiło mnie to bardzo, muszę mieć pani współczucie. Okaleczyłem mego Arabczyka. Pamięta go pani; Sulimana pod Sfinksem?
— Tak — rzekła Tamara.
— Podejmowałem u siebie grono przyjaciół i byliśmy bardzo weseli — była to zabawa, która zapewne nie zjednałaby sobie uznania pani, ale nam podoba się bardzo — i zaczęto mnie namawiać, abym wjechał na Sulimanie ze stajni do wielkiego salonu.
— I pan oczywiście uczyniłeś to? — rzekła Tamara pogardliwie.
— Oczywiście; nie było w tem nic trudnego; tylko biedny mój koń zapałat się w jakiś djabelski dywan i złamał sobie dwie nogi. Ale żebyś go pani widziała — ciągnął dalej z dumą — wkroczył do salonu jak dandys i oparł przednie nogi o kominek.
— Jakże się pan minąłes ze swoim powołaniem — rzekła Tamara spoglądając na niego, jak stał przed nią, smutki i zgrabny w swym granatowym żupanie. — Pomyśleć, jakie laury zbierałbyś pan w hippodromie!
Wyprostował się nagle; wielkie jego oczy zabyły i twarz skurczyła się niemal dziko.
— Myślałem, że roztęłaś pani trochę — tu w naszym śniegu, ale widzę, żeś mumią została po dawnemu — powiedział.
Tamara zaśmiała się. Po raz pierwszy wzięła nad nim górę.
— Nawet aż do powijkaków — rzekła, poruszając zlekka, miękkie fałdy swej popielatej sukni.

Postąpił ku niej krokiem; poczem stanął; dzikość nie zesłała mu z twarzy ale oczy pełne były bólu.
Spojrzała na niego i zdjęła ją o-burzenie, że ten człowiek tak niegodnie spędzał czas.
— Jak pan marnujesz życie! — rzekła — Och! pomyśleć: pan, męczyszyna, wolny, bogaty, mający tysiące włościach zależnych od trugnica pańskiej powieki. Mjęć tyle sposobności do uszczęśliwienia ich; zrobienia z nich pożytecznych ludzi! A pan spędzasz czas na takich rozrywkach! Naraząc siebie i ulubionego konia na skrucenie karku po schodach. Winszuję ci, książę!
Wyprostował się znowu, jak pchnięty sztyłem i oczy mu rozgorzały.
— Nie pozwalam nikomu krytykować mego postępowania — rzekł. — Gdyby mi się podobało wjechać tu na niedywidzju i dać mu pania póżrec w dodatku, nie zawachałbym się.
— Nie wątpię ani na chwilę — zaśmiała się wzgardliwie Tamara. — Byłoby to zupełnie w pańskim stylu.
Wyrzucił gniewnie głową i patrzył na siebie, jak dwa rozdrażnione koty, gdy szczęście, drzwi się otwały i weszła księżna.
W jednej chwili książę przybrał swój zwykły, nonszalancki układ i rozesiął się.
— Pani mi tu prawa kazańe — rzekł. — Uważa, iż marniej w gwardji cesarskiej, a mojem miejscem jest cyrk.

— Czemu wy się tak zawsze kłóci-cie, Kola? — rzekła księżna żałośnie. To mi takie przykre, drogi chłopcze. Tamara milczała.
— Nie martw się, Tantine, — poca-łował ją w rękę. — My się nie kłóci-my, jesteśmy najlepszymi przyjaciółmi. Mówimy sobie tylko miłutkie prawdy. Przeszedłem dzisiaj zaprosić panę do Miłastawic na przyszły tydzień. Pani powinna zobaczyć Moskwę, możemy więc zrobić stamtąd jednodniową wy-cieczkę — i popatrzyć na Tamare, u-nosząc w górę brwi. — Przy tej spo-sobności, Tantine, pani zobaczy, jak knutuje i zagładam moich chłopów. Będzie to zajmujący widok, jak raz odpowiedni do zabrania do Anglii, na pamiątkę pobytu w Rosji.
— Z największą chęcią przyjmuję za-proszenie, — rzekła Tamara, uprzej-mie. — Tysiączne dzięki, książę.
— Pani! będzie to dla mnie wysokim zaszczytem!
Skłonił się grzecznie, poczem zwracając się do księżny:
— Więc rzecz ułożona, Tantine — dodał.
— Muszę się rozejrzeć w naszych zaproszeniach, drogi chłopcze. Ale po-staramy się pogodzić wszystko. Po-wiem ci na balenie — i księżna uśmie-chnęła się do swego ulubieńca. — Mo-ja chrześcijańska nie widziała jeszcze naszych narodowych tańców; więc je-dziemy dziś z księciem Miklewskim i Valonne'm.
(d. c. n.)

WIELKA-SENSACJA SEZONU!

ŚWIAT I POŁSWIATEK

albo

Przygody nowoczesnego małżeństwa od soboty do poniedziałku...

Dramat obyczajowy w 8 aktach z życia wielkiego miasta. Reżyserja słynnego **Ryszarda Oswald**

W rolach głównych:
R. Szyncl. Mary Kid. E. Hauson. Mary Parker i Jan Rieman.

Kino-Teatr „NOWY”
II-ga ALEJA Nr. 43.
Od Wtorku 21 do Czwartku 23 Lipca (wt).
Ceny miejsc zwykłe.
Początek ostatniego seansu o godz. 10 wiecz.

TYLKO 8 DNI

DZIEJE JEDNEGO GRZECHU

W roli Sybilli, siostry miłosierdzia, potem kochanki szantazysty, wreszcie żony prokuratora uroczą rodzaczką naszą

Wzruszająca treść
Nad program: **GDYBY KOBIETY BYŁY STRAŻAKAMI** turlaska amerykańska w 2-ach aktach

TYLKO 8 DNI
Silny dramat erotyczny w 6-ciu aktach
Wytwórni „Zelnic-Mara-Film”
MIA-MARA.
Mistrzowska gra!

Powiatowa Kasa Chorych
w Częstochowie.

Można dyżury lekarzy chorób zakaźnych.
21-go Lipca r. b.
Dr. Kędzierski ul. Piłsudskiego 5
23-go Lipca r. b.
Dr. Grunwald Kościuszki 17.
Można dyżury lekarzy chorób wewnętrznych.
22-go Lipca r. b.
Dr. Russ i Aleja Nr. 4.
23-go lipca r. b.
Dr. Parnawski Narutowicza 40.

Dr. STEFAN KON
Akuszer-ginekolog
powrócił
przyjmuje od 9-10 rano i od 4-6 po południu
II-ga Aleja Nr. 31.

Choroby piersiowe
(pluc)
leczy „Balsam Thiocolan Age”
Jednocześnie przywraca apetyt, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel i chorobliwe poty. Używać za poradą lekarza. Sprzedają apteki i składy apteczne.

PLUSKWI
NISZCZY I ZAPOBIEGA ROZMNAŻANIU
„MOGIL”
ZADAĆ WSZĘDZIE. —0124

Lekarz-Dentysta
MICHAŁ GREJNIEC
ul. Panny Marji (i Aleja) Nr. 10
Telefon Nr. 250.
Przyjmuje od 9-1 i od 3-7 wiecz.
Dla członk. Kas Chorych, Urzęd. Państw. oraz niezamożnych ceny zniżone.

Lekarz-Dentysta
Stanisław PARCZYNSKI
ul. Dąbrowskiego 6, I piętro
Przyjmuje od 10-ej—1-ej i od 5-ej—7-ej.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, rew. I-go pow. Częstochowskiego **K. PEŁKA**, zam. w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 6, ogłasza, że w dniu 3 sierpnia 1925 r. od godziny 10 z rana w Częstochowie przy ul. Krótkiej, Nr. 39 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Piotra Łakoty mianowicie: szafy, toalety stołu, krzesel szafek, garnituru mebli, otomany, lustra, zegara, kredensu i szafy.
Ocenionych na Zi. 1900.
Dnia 10 lipca 1925 r.
Komornik **K. Pełka**.

Chrześcijańska
pracownia wykuca kapeluszy. Przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów oraz przetapianowanie słomkowych i filcowych. Pranie i fasonowanie panam. Kościuszki 23 m. 11 Nowe do nabycia

Udziałem
10ekcji w zakreście szkół sześcioletnich Klasa 5 nowo czynieł.

Zgubiono
dwa kwity lombardu Spółdz. Banku Ludowego Nr. 2460, 2981.

Zgubiono
kaszętkę kasy Chorych na imię Marja, Wawszkiewicz.

Potrzebni
ślusarze/budowlani tam że do wynajęcia sklep Wład. Krakowska 22.

Do 30 Sierpnia
Wyprowadź
piękną bielizny, -poscielowej i damskiej po-bardzo zniżonej cenie
Aleja III Nr 49 w pod-wózwu i piętro miesz. Nr 7 Czaplicka.

Motocykl
Harley-Davidson
na chodzie, z wózkiem do spzedania. Wido-mość Częstochowa skrzynka pocztowa 23.

Uczeniec
potrzebne damski fryz-er specjalista Aleja 30 „Uniwersal”

Poszukuje
pokoju bez mebli
Oferty do Gońca dla nauczycielki.

Potrzebny
chłopiec do cukierni Truskolaskiego II Aleja 38.

Zgubiono
kaszętkę kasy Chorych wyd. na imię **Annę Olszewskiej**.

Potrzebny
magazynier z kaucją 2.500 złotych i wspólnik do metalowej fabryki z kapitałem od 3 do 5 tys. złotych Oferty pod „Metal”

Zaginął
patent kategorji IV wyd na imię Heleny Bed-narskiej.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. z odnośzeniem do domu 2 zł. 75 gr. Zaliczanie 3 zł. Diabliobierających pisma na miesiąc 3 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Osobniczościowej Nr. 61206.

SKLEP „Gońca Częstochowskiego” ul. Panny Marji 26. Telefon Nr. 50.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA, ul. PANNY MARJI Nr. 52. Telefon Nr. 245. Skrzynka pocztowa Nr. 45.

UWAGA: 1. Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do gądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. 2. Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada. 3. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalałaj na to względy techniczne. 4. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telefonicznie.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 35 groszy. W tekście i na destane 25 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia: wiersz napisowy 20 gr., każdy dalszy wiersz po 12 gr. Ogłoszenia zamiej-scowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zarobkowe 100 proc. drożej. I niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skończone, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 100 proc. droższe.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłosze-nia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty, insty-tucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.